

Wśród firm występujących w tym teście mamy kilku wybitnych ekspertów od gramofonów, ale nawet w tak doborowym gronie Clearaudio jest szczególnie, gdyż nie zajmuje się niczym innym – w tym przypadku specjalizacja jest niemal absolutnie ścisła. „Niemał”, bo przedwzmacniacz gramofonowy to jednak nie gramofon, a z drugiej strony, to jedyny typ urządzenia elektronicznego, jakim Clearaudio uzupełnia zasadniczą ofertę – szeroką gamę wkładek i gramofonów.



Clearaudio NANO PHONO V2

Do tego historia i analogowe doświadczenie Clearaudio jest bardzo długie, a wiele z jego produktów – bardzo ekskluzywnych. Inne firmy występujące w tym teście tak wysoko nie „podskakują”. Niemiecki producent zaczął w latach 70. dość skromnie, ale już w jasno określonym kierunku – od wkładek – aby w ciągu wielu lat zaprojektować gramofony, których ceny niekiedy sięgały „stratosfery”. Dlatego, prawdę mówiąc, byłem trochę zaskoczony, że firmie udało się wprowadzić swoje urządzenie do testu relatywnie niedrogich przedwzmacniaczy; dla Clearaudio to nie jest nawet „budżet”, ale wprost „tanioccha”. Jednocześnie kosztujący mniej więcej tyle samo preamp Duo Cambridge Audio jest dla firmy brytyjskiej osiągnięciem szczytowym. Aby jeszcze lepiej zorientować się w pozycji Nano Phono V2, dodajmy, że najtańszy gramofon Clearaudio kosztuje ok. 5000 zł. Rozpiętość cenowa przedwzmacniaczy też jest oczywiście bardzo duża, producent tego typu urządzeń nie lekceważy, najdroższy Statement Phono kosztuje niemal sto razy więcej (niż Nano).

Wszystkie przedwzmacniacze w tym teście mają niewielkie gabaryty i gdyby nie uwiązanie do stacjonarnego źródła (jakim jest gramofon), mogłyby właściwie być urządzeniami przenośnymi. Nano Phono V2 jest jednak i w tym kontekście wyjątkowy – już nie mały, ale malutki, kieszonkowy. Przez to też widać jego pozycję w ofercie firmy, skrajnie odmienną od prestiżowego Duo CA. Jednak użytkownik, chociaż z łatwością to „urządzonko” schowa, to nie dlatego, żeby miał się go wstydić. Obudowa jest niewiele większa od talii kart, ale jak na taką objętość – całkiem ciężka, waży pół kilograma. Chassis precyzyjnie wycięto (obróbka CNC) z metalowego bloku, który stanowi większą część obudowy. Tak przygotowaną, sztywną bryłę uzupełnia już tylko „klapka” obejmująca fragment dolnej i tylnej ścianki; ten dodatkowy element dokręcono za pomocą śrub.

Na przedniej ścianie nie ma absolutnie nic. Urządzenie obsługujemy z góry, gdyż tak będzie stabilniej i wygodniej. Ulokowano tam

okrągły, mechaniczny włącznik zasilania oraz podświetlone na niebiesko pokrętko. Instrukcja obsługi podpowiada niewiele, charakterystyczny symbol w pobliżu zatopionej gąteczki sugeruje, że może to być regulacja głośności, i poniekąd tak właśnie to działa. Zakres pracy układu jest jednak wąski, a prawdziwą jego rolę okazuje się być mikroregulacja wzmocnienia – możemy w ten sposób dopasować układ do specyfiki zastosowanej wkładki.

Nano Phono V2 obsługuje wkładki MM oraz MC, na tylnej ścianie zainstalowano jedno wejście (dla obydwu trybów) i jedno wyjście. Z pewnym trudem udało się jeszcze zmieścić na bardzo niewielkiej powierzchni zakręcany terminal uzemiający. Miejsca na gniazdko sieciowe już jednak nie było, zresztą i na ulokowanie samego zasilacza w tak małej obudowie nie było żadnych szans – mają go na zewnątrz również nieco większe preampy (w tym teście – z wyjątkiem tylko Duo CA). Przewód zasilający (łączy zasilacz z preampem) został zamontowany na stałe, tuż nad nakrętką masową, co nieco utrudnia dokręcanie biegnącej z gramofonu żyły (najlepiej posłużyć się dużym, płaskim śrubokrętem).

Od spodu dokleiono w czterech narożnikach dość wysokie, przezroczyste nóżki, pełniące tutaj także rolę „dystansów” dla wysuniętych przed płaszczyznę dolnej ścianki zworek. Ustawiono je w dwóch grupach – niezależnie dla kanału lewego i prawego – co wynika z zadeklarowanej przez producenta wewnętrznej budowy dual mono (choć sam zasilacz jest już pojedynczy).



Włącznik zasilania znajduje się na górnej płycie obudowy, tuż obok widać niekonwencjonalne pokrętko, za pomocą którego możemy precyzyjnie dopasować czułość wejścia.



Wybór trybów (MM i MC) oraz aktywacja filtrów subsonicznych odbywa się mikrozworami; oryginalnie przygotowano dobór obciążenia dla wkładek MC, w złącze na dolnej ścianie należy włożyć jeden (dla każdego kanału) z rezystorów (dostarczonych w komplecie).



Choć zasilacz jest pojedynczy, to producent chwali się konstrukcją dual-mono w sekcji audio; jej kons ekwencją jest rozdzielenie gniazda lewego i prawego kanału.

ZRÓB TO SAM

System kalibracji parametrów wejścia przygotowano dla wkładek MC, których różne modele mają znacznie większą rozpiętość wymagań niż wygodniejsze pod tym względem wkładki MM. Sposób regulacji może wydawać się dość kłopotliwy, ale zwykle nie korzystamy z niego na co dzień, tak jak i nie wymieniamy co chwila wkładki w gramofonie. W podstawowym ustawieniu impedancja wynosi 47 k Ω , i jest to wartość zbyt wysoka dla większości wkładek MC, o czym zresztą wspomina (w instrukcji obsługi) sam producent, zalecając również dla własnych wkładek MC (Clearaudio ma takie w ofercie) obciążenie 402 Ω . Można je uzyskać za pomocą zwykłych oporników, które wciskamy w złącza, przygotowane w dolnej ściance obudowy. W komplecie dostajemy zestawy oporników pozwalające uzyskać obciążenie 51, 200, 402 oraz 1000 Ω . Jest też krótka instrukcja z paskowymi kodami kolorów (aby zidentyfikować konkretny element). Oporniki należy samodzielnie odpowiednio wygiąć, aby zmieściły się na niewielkiej przestrzeni pomiędzy ścianką obudowy i półką.

ODSŁUCH

Czy "przejrzystość" w nazwie marki przekłada się na sam dźwięk? Tak – przynajmniej w przypadku *Nano Phono V2*. Tym sposobem Clearaudio wyróżnia się w całej grupie, odbiegając od analogowego stereotypu. Wyraźnie odróżnia się choćby od opisanego już *Duo*, nie pozostawiając muzyki, na dobre i na złe, w strefie przyciemnionej, a tym bardziej zadytmionej. Brzmienie Clearaudio jest świeże, „przewietrzone”, raczej lekkie (w porównaniu z konkurentami), choć niepozbawione substancyjności i soczystości – tyle, że tutaj soki płynące z muzyki nie są ciepłe i słodkie, ale orzeźwiające. Ciekawe, jaka część z tego efektu wynika z utracenia (czy maskowania) części cech zakodowanych w samym winylu, a jaka z obiektywnej czystości i pozbycia się „nalotu”, który w mniejszym lub większym stopniu wprowadza sama korekcja sygnału – to jednak dodatkowy układ elektroniczny, który korygując charakterystykę musi dodać jakieś zniekształcenia, szum itd. Nie jest więc tak, że *Nano Phono V2* zamienia ciepły dźwięk z gramofonu w przekaz twardy i „cyfrowy”; nie potęguje wrażenia analogowości, ale o jego klasie świadczy dobre różnicowanie dźwięku z różnych wkładek. Tendencja do lekkości była stała, jednak na jej tle rozgrywały się inne, bardziej złożone zjawiska.

Mimo tych zalet, *Nano Phono V2* nie będzie faworytem dla wszystkich, jednak powinien spodobać się tym, którzy od analogu oczekują żywości i komunikatywności. Nie ma tutaj dystansu, muzyka płynie wartko i z emocjami, bez szorstkości i oschłości. Dźwięk jest konkretny i namacalny. Basu dostajemy odpowiednią „porcję”, w dobrym kształcie i rytmie, jego dynamika i dyscyplina w dużym stopniu wpływa na ogólne wrażenie czystości i zwinności.

NANO PHONO V2

CENA: 1500 zł

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Niewiele większy od paczki papierosów, układ SMD w konfiguracji dual mono (nie licząc zasilacza).

FUNKcjONALNOŚĆ

Praca z MM i MC. Unikalny układ mikroregulacji wzmocnienia za pomocą wygodnego pokrętki, natomiast kalibracja obciążenia wymaga już więcej wysiłku (posługiwania się opornikami). Włączony na stałe filtr subsoniczny.

BRZMIENIE

Wyrównane, przejrzyste, bezpośrednie. Nie potęguje analogowego klimatu, ale dość wiernie odda różnice między płytami i pokaże więcej detalu.

Obsługiwane wkładki	MM, MC
Wzmocnienie MM/MC [dB]:	34-48/54-68
Impedancja tryb MC [Ω]	51, 200, 402, 1000, 47000
Pojemność tryb MM [pF]	220
S/N MM/MC [w odniesieniu do 1V] [dB]:	81/70
Dodatkowe funkcje	filtr subsoniczny